Rok IV. Katowice, Sroda, dnia 6-go Września 1905 Nr. 205.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
6-go września: Magnusa, Zach.	godz. 5 minut 19	godz. 6 min 36	6-go września: Drogowid.

Wiec polski w Pawłowie.

Od dwóch przeszło lat odbył się wczoraj, w niedzielę, znów jeden polski wiec przedwyborczy, znów raz nasz lud miał sposobność usłyszenia żywego słowa zachęty z mównicy wiecowej i mógł poskarżyć swe troski i żale. Z sposobności tej na wezwanie Polskiego Komitetu Wyborczego dla Śląska lud polski z okręgu katowicko-zabrskiego skorzystał tnż skwapliwie, tak iż obszerna sala Herzberga (zastępca pan W. Posiłek) w Pawłowie (Paulsdorf) pod Zaborzem zapełniły się po same brzegi, a spory tłum musiał odejść z niczem do domu, ponieważ policya z powodu przepełnienia sali nikogo już wpuszczać nie chciała. Władzę policyjną reprezentowało aż czterech żandarmów i tyluż policyantów, którzy atoli nie potrzebowali wkraczać, gdyż pominąwszy chwilowe krzyki i hałasy, urządzane przez obecnych na sali socyalistów, zebranie odbyło się w zupełnym spokoju, a porządek na sali utrzymywała obywatelska straż wiecowa, kilku dzielnych wiarusów, którzy kilku zbyt krzykliwych i hałasujących czerwonych »towarzyszów« grzecznie lecz stanowczo wyprosili za drzwi.

Wiec zagaił o godz. 3 po południu członek komitetu wyborczego p. dr. Hager z Zaborza, udzielając następnie głosu p. Siemianowskiemu z Gliwic. Mówca w półgodzinnem przemówieniu rozwodził się nad smutnem naszym położeniem na Śląsku, jak i pod całym zaborem pruskim. Praojcowie nasi w obronie Kościoła i wiary św. w szeregach króla Jana Sobieskiego pospieszyli na odsiecz Wiedniowi, a łamiąc potęgę turecką uratowali od zguby także cesarstwo niemieckie. Wysługiwali się i później Polacy Niemcom, przelewali krew swą w wojnach austryackiej i francuskiej za sprawę Niemiec, a jakąż za to okazują im teraz wdzięczność! Tutaj mówca kolejno omawia wszystkie te środki, za pomocą których chcianoby nas wynarodowić i zniszczyć ekonomicznie, wylicza te wszystkie krzywdy i prawa wyjątkowe, jakie nam się wciąż i na każdym kroku dzieją ze strony rządu pruskiego, a zakończył mówca gorącą zachętą do wytrwania w obronie naszych skarbów narodowych.

Drugim mówcą był p. poseł Wojciech Korfanty, który na wiecu tym wygłosił sprawozdanie poselskie z swej dwuletniej działalności parlamentarnej.

Siła, rdzeń narodu polskiego, tak wywodził mówca, spoczywa w szerokich warstwach ludowych i dla tego też potrzeby i żądania ludu powinny znaleźć szerokie uwzględnienie w naszej polityce narodowej, chcąc aby ten rdzeń narodu był zdrowym. Koło polskie, ta polityczna reprezentacya nasza w sejmach berlińskich zastępuje tam nie tylko jeden stan, jedną dzielnicę, nie tylko jeden zabór pruski, lecz interesy całego narodu polskiego, bez względu na zabory, więc i w polityce naszego Koła Polskiego potrzeby i żądania szerokich warstw ludu powinny znaleźć uwzględnienie. Koło Polskie winno się starać także o dobrobyt materyalny ludu, bo skoro ten rdzeń narodu będzie silnym, to będzie nim też i cały caród. Dawniejsze Koło Polskie za czasów tak zwanej ugody nie kierowało się tą zasadą, lecz obecnie sytuacya się zmieniła, a do Koła wybrano posłów ludowych, którzy w niem mają obecnie stanowczą przewagę.

Naród polski jest katolickim, więc też Koło Polskie zawsze energicznie stawało w obronie Kościoła i wiary św. i praw duchowieństwa. Z różnych stron usiłują nasz młody ruch narodowy na Śląsku przedstawić jako wrogi Kościołowi; to jest oszczerstwem, gdyż wiernymi pozostaniemy Kościołowi, i bronić pragniemy praw jego tak, jak bronimy praw narodowych.

Głównym zadaniem Koła Polskiego w jego działalności parlamentarnej była obrona narodowa, gdyż właśnie w tym względzie najwięcej znosić musimy zaczepek i prześladowania. Ruch narodowy na Górnym Śląsku wielce przestraszył koła rządowe. Myślano sobie, że tu wszystko już niemieckie, gdy wtem przed dwoma laty przy ostatnich wyborach aż blisko 50 tysięcy głosów oddano na kandydatów polskich. Przestraszył się tem wielce kanclerz Bülow i z mównicy parlamentarnej biadał nad tem, że na Górnym Śląsku budują Polacy most, któryby łączył Poznań z Krakowem i tą drogą groźny straszek polski dotrze aż do Berlina. Kanclerz rzucił przytem Górnoślązakom obelgę w twarz nazywając ich »wasserpolakami«, wtedy to jeden z posłów polskich ciętą dał mu odprawę.

Koło Polskie wciąż zaciętą toczyło walkę z rządem i hakatystami o prawa języka polskiego, który wyrzucono z szkół i urzędów, a chcianoby go wykluczyć także z zebrań naszych, jak wogóle coraz bardziej uniemożliwiają nam urządzanie zebrań. Restauratorzy i właściciele sal wszyscy chętnieby nas przyjmowali, bo mają przytem swój zarobek, lecz wszędzie działa ta niewidzialna czarna ręka, przeszkadzając nam i ukrócając nasze prawa obywatelskie, tak iż coraz bardziej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Przedewszystkiem widzimy to przy tem najnowszem »prawie« wyjątkowem, noweli osadniczej, która zabrania nam osiedlać się i budować domy mieszkalne na własnym kawałku ziemi. Koło Polskie przy obradach nad wspomnianą nowelą ciężką staczało walkę z rządem i hakatystami, piętnując niesprawiedliwość i krzywdę, jaka się dzieje pewnej części rzekomo równouprawnionych obywateli państwa.

Nie mniej gorąco broniło Koło Polskie także spraw ekonomicznych i zarobkowych ludu polskiego. Majątków wielkich nie posiadamy, zato tem usilniej bronić musimy naszego dobytku i starać się o lepszy zarobek. Robotnik nasz ciężko pracować musi, nieraz 12 godzin dziennie, a przy zmianie szychty nawet 24 godziny, tak że nie może spełniać swych obowiązków religijnych, nie ma czasu iść do kościoła, nie ma czasu ucieszyć się w gronie rodzinnem, a przytem jeszcze w pracy darzą go nieraz wyzwiskami brutalnemi. Pracodawcy i ich poplecznicy sejmowi, w rodzaju p. Volza, zaprzeczają, jakoby robotnikom działa się krzywda; odpowiedzią był wielki strajk westfalski, który spowodował uchwalenie znanej noweli górniczej. Przy obradach posłowie z Koła Polskiego kilkakrotnie wykazywali krzywdę, jaka się dzieje robotnikom polskim, i domagali się naprawy stosunków, lecz niestety dzięki konszachtom centrowców z rządem i konserwatystami uchwalono nowelę górniczą w takiej formie, że nie może ona zadowolić słusznych żądań robotników. Tak samo domagało się Koło Polsko jednolitych kas knapszaftowych dla górników i hutników, lecz dotąd jeszcze napróżno.

Następnie poseł Korfanty odpierał zarzuty, uczynione mu w wydanej przez socyalistów odezwie przedwyborczej, w sprawie traktatów handlowych i petyci rzeźników górnośląskich o większy dowóz świń z zagranicy, przyczem oświadczył mówca, że w Kole Polskiem panuje jednomyślne zdanie, że w interesie ciężko pracującego robotnika górnośląskiego należy otworzyć granicę dla większego dowozu nierogacizwy.

Koło Polskie czyni, co może, tak na polu politycznem, jak ekonomicznem. Jest tylko garstka tych naszych posłów polskich, lecz wciąż słyszymy i czytamy o tej garstce, jak nieustannie i energicznie boryka się z rządem i jego stronnikami w zaciętej walce o prawa ludu polskiego. Lud polski winien też jedynie wybierać posłów do Koła Polskiego, nie słuchając bałamuctw żadnych fałszywych proroków.

Za przeszło godzinne przemówienie posła Korfantego, przerywane od czasu do czasu krzykami socyalistów, podziękowali zebrani burzą oklasków, a na wniosek przewodniczącego wieca pana dr. Hagera wykrzyknęli posłowi Korfantemu: »niech żyje!« a następnie taksamo na cześć Koła Polskiego.

Po dziesiciominutowej przerwie zabrał głos p. Morawski, socyalistyczny kandydat poselski, lecz nie długo mógł przemawiać, gdyż zebrani zaczęli śmiać się z niego i kpinkować, a w końcu taka się zrobiła burza i grzmiot na sali i zaczęto wołać: precz z nim! nie chcemy go! — że przewodniczący, obewiając się rozwiązania zebrania przez policyę, odebrał p. Morawskiemu głos, a następnie nie dopucił już także do głosu drugiego »towarzysza« p Trąbalskiego, gdyż o nim również zebrani ani słuchać nie chcieli. Na wiecu w Pawłowie socyaliści przegrali więc sprawę z kretesem, co ich oczywiście strasznie gniewało, gdyż wykrzykiwali i hałasowali bez przerwy.

Na koniec przemawiał jeszcze robotnik p. Pyka z Zaborza, który w krótkich lecz gorących słowach zachęcał do obrony praw naszych i do agitacyi, poczem pan przewodniczący wiec zakończył pochwaleniem Pana Boga i trzykrotnym okrzykiem na cześć ludu polskiego, który zebrani z zapałem powtórzyli, poczem spokojnie roześli się do domów swych, zadowoleni, że znów raz udał nam się tak znakomicie wiec polski, pomimo że socyaliści swemi krzykami chcieli go nam rozbić.

Obrachunek roczny (Bilans)

kasy związkowej, pogrzebowej i na bezrobocie

»Związku wzajemnej pomocy chrześciańskich robotników górnośląskich« w Bytomiu za czas od 1-go lipca 1904 do 30-go czerwca 1905 roku.

A. Kasa związkowa.

STAN CZYNNY.

Stan majątku z d. 30czerw. 1904		27199,51
Składki, wstępne i procent od depozytów . .	28734,73	
z tego się odpisuje według § 15 statutów do kasy pogrzebowej 50%	14367,36	14367,37
Z kasy pogrzebowej: zwrot kosztów administracyi 50% 7183,67		
Z kasy pogrzebowej pół pensyi dla głównego kasyera 900,00		8083,67
Zwrócona pożyczka . . .		100,00
Z banku ludowego w Bytomiu: koszta zastępstwa p. sekretarza Michalskiego podczas procesu		50,96
Wartość urządzeń biurowych i biblioteki		11111,60
Zaległe składki		12831.82
Suma stanu czynnego		73744,93

STAN BIERNY.

Pensye urzędników (zast. przewod., główny kasyer, 3 sekretarzy i 3 kancelistów) .	13189,00
Komorne od trzech biur stałych i 2 prowizorycznych .	1088,30
Opał, oświetlenie i czyszczenie biur	575,75
Materyały piśmienne i druki	513,90
Portorya biurowe	632,69
Koszta sądowe Redenhuty i Związku	993,80
Prowizye kasyerów od zebranych składek	2344,61
Portorya kasyerów	190,01
Koszta zebrań zwyczajnych i walnych, posiedzenia zarządu i agitacya celem rozszerzania związku . . .	1978,10
Koszta podróży sekretarzy i mówców koleją i powozem	580,10
Roznoszenie i przylepienie plakatów	25,45
Wsparcie dla strajkujących w Westfalii	300,00
Rewizye kasy, kasyerów i biur	229,90
Zakupno sprzętów do biur .	346,60
Godła i abonament gazet .	155,53
Podatek i ubezpieczenie urzędników i biur	774,68
Na rachunek kasy na bezrobocie wydano: (statuta 313,50 mk., znaczki 173,70 mk., stampile 183,30 mk., portorya 16,54 mk., formularze i druki 80,00 mk., książki kasowe 35,50 mk.) =	802,54
Wydatki nieprzewidziane: procent w banku	11,15
Wydatki nieprzewidz.: zwrot za znaczki związkowe panu Paulowi	16,40
Dla wyrównania:	24748,51
a) gotówka przy zamknięciu rachunków	25053,00
b) wartość urządzeń biurowych i biblioteki . . .	11111,60
c) zaległe składki . . .	12831,82
Suma stanu biernego	73744,92

B. Kasa pogrzebowa.

STAN CZYNNY.

Stan kasy z dnia 30 czerwca 1904	61169,62
Z kasy związkowej 50% ze składek, wstępnego i depozytów	14367,36
Suma stanu czynnego	75536,98

STAN BIERNY.

Wypłacono za 202 wypadków śmierci	7865,80
Kasie związkowej zwrot 50% kosztów na administracyę .	7183,67
Kasie związkowej pół kosztów pensyi dla głównego kasyera	900,00
Razem	15949,47
Dla wyrównania: gotówka przy zamknięciu rachunków . .	59597,51
Suma stanu biernego	75536,98

C. Zestawienie (bilans).

Stan majątku kasy związkowej w dzień 1. lipca 1904 r. wynosił	51800,31
Stan majątku kasy pogrzebowej w dzień 1. lipca 1904 r. wynosił	61169,62
Razem	112969,93
Stan majątku kasy związkowej w dzień 1. lipca 1905 r. wynosi	48996,42
Stan majątku kasy pogrzebowej w dzień 1. lipca 1905 r. wynosi	59587,51
Razem	108583,93
a zatem zmniejszenie majątku o	4386,00

Powyższe zmniejszenie rozkłada się:

na straty w kasie związkowej (niedobór)	2146,51
Na straty w kasie pogrzebowej (niedobór)	1582,11
Razem	3728,62
Ubytek w zaległościach kasyerów	1093,98
Razem	4732,60
Powiększenie wartości sprzętów biurowych i biblioteki	346,60
a zatem jak powyżej 4386,00	

Wykaz majątku.

Majątek »Związku« składa się:

a) w kasach oszczędności i w gotówce w kasie	84640,51
b) w zaległościach u kasyerów	12831 82
c) wartość urządzeń biurowych i biblioteki . . .	11111,60
a zatem jak poprzednio	108583,92
Kasa pogrzebowa wypłaciła do 30. czerwca 1905 roku na 1904 wypadki śmierci w ciągu 13 lat.	62953,31
Zapas znaczków w końcu czerwca 1905 r. wynosił .	116251,50

Bytom, dnia 1-go lipca 1905 r.

D. Kasa na bezrobocie.

STAN CZYNNY.

Składki i wstępne od członków	291,61
Suma stanu czynnego	291,61

STAN BIERNY.

Prowizye kasyerów od zebranych składek	21,62
Portorya kasyerów	1,75
Dla wyrównania: stan kasy z końcem czerwca 1905 r.	268,24
Suma stanu biernego	291,61
Zapas znaczków z końcem czerwca 1905 r. wynosił .	92850,00

Bytom, dnia 1-go lipca 1905 r.

Zarząd „związku wzajamnej pom. chrześc. robotników górnośląskich.“

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Polska.

Zabór pruski.

Włościanie-sprzedawczyki.

»Gazeta Ostrowska« donosi, że gospodarz Walenty Szpitalniak z Sierszewa w powiecie jarocińskim sprzedał 66 morgowe gospodarstwo komisyi kolonizacyjnej, a gospodarz Szuka z Kiełczewa pod Kościanem sprzedał własność swoją dwom żydom z Kościana, i to bez najmniejszego powodu. Żydzi zapłacili tylko 300 marek za morgę. — Strach pomyśleć co się dzieje!

„Luthersalza“.

Pan Fr. Lemański w Inowrocławiu otrzymał, jak donosi »Dziennik Kujawski«, od Niemca pocztówkę z następującym adresem:

Herrn Lemanski Schu-Stiefelfabrik
Luthersalza früher Inowrazlaw
Marktstr. 1.

Poczta miała tyle szacunku dla nazwy Luthersalzy, że nie ważyła się jej przekreślić.

Pościg za posłem Kulerskim.

»Gazeta Grudziądzka« pisze między innemi w sprawie listu gończego za posłem Kulerskim, co następuje:

Wydawca nasz wyjechał z tym zamiarem, żeby wrócić w miesiącu wrześniu, pójść potem do więzienia, a w październiku stawić się przed sądem grudziądzkim na nowy proces.

Wydawca nasz doniósł też o tym wyjeździe sądowi, podał mu miejsce swego pobytu i przesłał mu po połowie lipca aż dwa świadectwa lekarskie, w których obydwa lekarze zgodnie poświadczyli, iż wydawca nasz jest chory i potrzebuje 2 do 3 miesięcy czasu na poprawienie swego zdrowia. Zaznaczyli też wyraźnie, iż p. K. może się dopiero po jakich dwóch miesiącach stawić na proces, gdyż inaczej ucierpiałby jeszcze bardziej na zdrowiu.

Mimo to prokurator wysłał list gończy, a majątek p. Kulerskiego obłożył aresztem. »Gazeta Grudziądzka« wychodzi więc na razie poniekąd pod opieką prokuratoryi pruskiej, co jednak nie wpływa bynajmniej na jej kierunek.

Maciejówki przed sądem ziemiańskim.

Jak wiadomo, prokurator w Bochum założył rewizyę przeciw wyrokowi sądu ławniczego w Steele, który uwolnił rodaków: Dronię z Bochum, Jędrzejczaka z Steele i Brzechwę z Wanne, którym policya nadesłała mandaty karne po 3 marki za to, że chodzili w Steele w maciejówkach.

Teraz stawali wszyscy trzej przed sądem ziemiańskim w Essen. Sędziowie, jak powiada »Wiarus«, obejrzeli sobie maciejówki i wzdrygnęli ramionami, a na ich twarzach malowało się zdziwienie, że z powdu czapek policya naraża obywateli na straty materyalne.

Prokurator wniosł, aby pozostać przy karze policyjnej 3 marek.

Sędziowie wyszli na naradę, a gdy wrócili, oświadczył przewodniczący, że wyrok zostanie oskarżonym nadesłany, albo mogą zaczekać do godz. $10^{1}/_{2}$, w którym to czasie wyrok ogłoszony zostanie.

O godz. 11 oświadczył przewodniczący, że oskarzeni są wolni od winy i kary i maciejówki spokojnie nadal mogą nosić, a koszta ponosi kasa państwowa.

Wiadomości ze świata.

Obowiązkowość niemieckiego urzędnika.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że policya kryminalna aresztowała wyższego urzędnika pocztowego, mającego pod sobą oddział znaczków pocztowych. Urzędnik sprzeniewierzył przez manipulacye oszukańcze, zastępując znaczki 50-fenigowe 5-fenigowymi, około 3000 m. Przy rewizyi domowej znaleziono u niego za 1000 m. znaczków.

Ile pieniędzy utopili Moskale z powodu wojny?

Na to pytanie odpowiada pewien znawca stosunków w wiedeńskiej »Neue Freie Presse« jak następuje:

Na obwarowanie Portu Artura przeznaczono w 1900 roku kredyt 300 milionów franków (1 frank = 80 fen.), w 1902 roku dalszy kredyt w sumie 250 milionów, zaraz po wybuchu wojny trzeci kredyt do wysokości 120 milionów franków. To daje razem wielką sumę. Po roku 1900 fortyfikacye przedstawiały wartość 100 milionów. Razem włożone w Port Artura pieniądze doszły do sumy 770 milionów franków.

W owej twierdzy do lutego 1904 r. nagromadzono amunicyi, bawełny strzelniczej, węgla i zapasów na sumę 10 milionów franków. Przed oblężeniem nagromadzono materyałów za drugie 10 milionów. To daje — nie licząc sum, wyrzuconych na przełamanie olbrzymich trudności transportowych — 20 milionów franków.

Eskadra w Porcie Artura liczyła 7 pancerników I klasy, 8 krążników, 2 kanonierki opancerzone i 30 torpedowców różnej wielkości. Ogółem 125 tysięcy beczek objętości. Admiralicya rosyjska podała pod koniec 1903 r. wartość tych statków na 145 milionów franków. Trzeba od tej sumy odliczyć wartość statków »Cesarewicz«, »Askold«, »Diana« i »Pallada«, które schroniły się do obcych portów. Doliczyć natomiast trzeba sumy, wydane na naprawę owych statków. Nadto trzeba doliczyć wartość krążowników floty władywostockiej. Zginęły »Ruryk«, »Nowik« i »Bojarin«. Doliczyć też należy koszta naprawy ciężko pokiereszowanego »Bogatyra«.

Wreszcie trzeba wciągnąć w rachubę koszta budowy mniejszych statków, które utonęły skutkiem wybuchu min.

Pozycya do odciągnięca wynosi 35 milionów franków. Doliczyć należy 18 milionów. Słowem, w ciągu 1904 roku Rosya straciła w samych statkach 128 milionów.

Podczas bitwy w cieśninie Koreańskiej (27 do 29 maja 1905 r.) po stronie rosyjskiej przepadło 12 pancerników, 5 wielkich i 4 mniejsze krążowniki, 8 krążowników pomocniczych, 9 antytorpedowców. Reprezentują one wartość 150 milionów. (Nie liczymy gotówki, przechowywanej na statkach admiralskich.)

Daje to razem 1068 milionów franków.

A teraz inne nakłady budowlane w Porcie Artura i w Dalnym, tamy, windy, szosy, magazyny itd. Od 1894 r. Rosya wydała na te roboty 100 mil. fr.; na roboty kolejowe i ziemne co najmniej 30 mil.

Słowem, Rosya wpakowała w Port Artura, Dalnyj i flotę miliard dwieście milionów franków.

Ogólnie niezadowolenie z pokoju w Japonii.

Prezydent Kabinetu Kącura i markiz Ito otrzymują liczne memoryały, przeciw brzmieniu warunków pokojowych, jak je dzienniki podały. Charakterystycznem jest zupełny brak radości z powodu pokoju. Większość narodu spodziewała się, że w razie nieprzyjęcia warunku co do odszkodowania, rokowania zostaną zerwane. Dzienniki energicznie występują przeciw pokojowi. Dziennik »Dzidzi Szimbo« pisze, że podobny pokój w żaden sposób nie może zadowolić Japonię. Dziennik »Mainizo Szimbum« pisze, że jedyna nadzieja Japonii polegała w rozbiciu rokowań pokojowych. Japonia zwycięzka na terenie wojennym poniosła dyplomatyczną klęskę. Dziennik »Niszin Szimbo« pisze również, że warunki pokojowe są wprost niemożliwe. Niezawisły dziennik radykalny »Korozo Szimbo« powiada, że tylko energiczna interwencya może zapobiedz wielkiemu nieszczęściu narodowemu.

Wyborcy! przeglądajcie spisy wyborcze!

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

56) (Ciąg dalszy.)

A ten czekał już oddawna. Topór powstał i obaczył czekającego.

— Gotów jestem, usłyszał Jarosław.

— I ja.

Zrzucili obaj okaftany, aby im lżej było składać się do cięcia.

Odmierzyli kroki, stanęli naprzeciw siebie. Nieopodal stał Jurek i uproszony przez Jarosława cyrulik.

Topór zączynał sztuką krzyżową.

Jasosław zdawał się być nie zbyt przytomny. Ledwo jednak złożył się raz jeden, gdy wpadła między walczacych postać biała z rozpuszczonym włosem i przerażonemi oczyma.

Była to Hanna.

Obaj pospuszczali miecze i patrzyli na nią.

Straszny wyrżut sumienia szarpnął duszą Jarosława.

Przyszedł mu w tej chwili na myśl ksiądz Bronisz i to przyrzeczenie, jakie mu był w Poznaniu wypisał. A teraz jak postąpił?

Głos wewnętrzny mówił mu, że ochydnie. Złe się stało, ale jak je naprawić, nie wiedział. Więc się tylko rzucił do nóg Hannie i zawołał, szlochając:

— Przebacz, jam cię niewinnie oskarżył przed Janem, a tyś święta, czysta, niewinna!

Jan przyskoczył do niego.

— Prawdęż ty mówisz?

— Na krzyż Pański zaprzysiądz mogę!

— I przecz żeś mi tak mówił przedtem?

— Bo chciałem zginąć, nie nam nijakiej rady na ów sentyment mój nieszczęśliwy. Dwom nąm przecież do pary.

— Ty mistrz zawołany! Więc ty dla tego tak się marnie składałeś z twoją szablą?

— Dla tego.

Toporowi bardzo żal się zrobiło tego człowieka nieszczęśliwego, który mimo swej wyniosłej, niby maszt okrętowy postawy — stał pochylony, jakby przytłuczony ciężarem zawistnego losu.

— Nie przeklinajcie mojej pamięci — — i bywajcie zdrowi — ostańcie z Bogiem — bądźcie szczęśliwi — i mnie czas już do jakiejś przystani. Hej, Jurek, dawaj tu konia.

Wtem koń jego jakby na zawołanie zarżał radośnie. Jurek w lot skoczył po konia i przywiódł go swemu panu, a ten wskoczył składnie na kulbakę, rękę jeszcze raz do stojących w milczeniu wyciągnął i pogonił.

— Nie szukajcie mnie! zawołał, jeszcze oglądając się na nich i zatrzymując na jedno mgnienie oka swego ślicznego siwka. Uśmiechnął się dziwnie i znowu puścił się w cwał.

Siwek niósł go raźnie, jakby Elizeuszowe rumaki do niebios.

Młodzi spojrzeli po sobie zdumieni.

— Co to wszystko znaczy? spytała Hanna.

— Kalumnią rzucił na ciebie, bić się mieliśmy, a tyś przeszkodziła.

— I dobrzem uczyniła.

— Dobrześ uczyniła.

— Słyszałam, żeś do późna w nocy niespokojnie chadzał po izbie, a potem do dnia wstawał i wyszedł. Niepokój nie dał mi oczu zmrużyć i przyszłam tutaj za tobą.

— I odejdziesz ze mną; wracajmy do domu.

Zwrócił się do cyrulika.

— Waść już niepotrzebny.

— Widzę, widzę, a po wynagrodzeza fatygę się zgłoszę do Imci pana Pietki. Z Bogiem.

— Z Panem Bogiem! rzekł mu Topor, kłaniając się dziwacznie, bo cyrulików nie cierpiał oddawna.

Z powrotem zatrzymali się znowu pod dębem, na darniowej ławeczce, nie chcąc budzić ciotki Jagny, która nie słysząc i nie przeczuwając niczego, spała snem spokojnym, jak niemowlę.

Topór opowiedział Hanusi, co zaszło między nim a Jarosławem. Dziewczyna tego się nie spodziewała po nim. Doznała przykrego rozczarowania na człowieku, na którego charakterze polegać stało się potrzeba jej serca. Tymczasem on zawiódł ją. I czego chciał tem dopiąć? Czy sądził, że gdy Topora od niej odsunie. sam będzie mógł jego miejsce zająć.

— Za co on mi taką krzywdę uczynił?! zawołała z żalem niepocieszonym.

— Za dobroć twoję. Zły jest, a jeno porywy miewał czasami dobre.

— Nie może być, zaprzeczyła żywo Hanna, z desperacyi chyba, bo go jakiś sentyment dla mnie ogarnął, jako się przecież sam do tego przyznawał.

— Sentyment pewno, że nieraz do szaleństwa prowadzi, ale on postąpił podle. Nikczemny! Powinienem był go ubić. na ćwierci rozedrzeć!

— Czy za moją krzywdę, czy z pasyi twojej własnej?

— I za jedno i gwoli drugiego.

— Dokąd on poszedł?

— A niechaj szczeźnie, bo mu teraz niebezpieczno będzie wpaść w ręce moje.

— Nic mu nie uczynisz, rzekła Hanna stanowczo i wstała z łaski darniowej.

— A to czemu? spytał Topór, siedząc i patrząc jej prosto w oczy.

— Bo ja tak chcę!

Powiedzenie było niespodziewane, dziwnie krótkie, a tak odważne, że Topór nie wiedział, co ma odpowiedzieć, jak postąpić. Śmiałość tego zdania rugowała nawet wszelkie podejrzenia z serca Topora.

— Bo ty tak chcesz, powtórzył po chwii, jak echo, ale w taki sposób, jak chłopak, którego wyuczają lekcyi, i który wie, że tak ma być, a nie inaczej.

— Tak, mój Janie, i zaręczysz mi słowem, że tak będzie.

— Zaręczę.

Posłuszeństwo jego było jakby zadosyćuczynieniem za chwilową nieufność i podejrzenia względem tej dobrej, czystego serca dziewczyny, która stała przy nim, jak gołębica, pewna śnieżystej białości swych piór. Cnota owa i jej pewność działały mocno na siedzącego wciąż na darni Topóra; pochylił po chwili nieco głowę, a Hanusia potrzyła z rozrzewnieniem na tę głowę, środkiem pasem siwizny ubieloną. Dobry był dla niej, dobry nadewszystko za to, że się godził z jej wolą, że ją szanował. Więc się jej serce do niego wyrywało, a oczy znowu szczęściem zabłysły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *W sprawie drożyzny mięsa.* Srowarzyszenie niemieckich kupców, mające siedzibę w Berlinie, donosi, że wysłało do ministra rolnictwa petycyę w sprawie drożyzny mięsa, a równocześnie prosi, aby z treścią petycyi zaznajomić czytelników swoich.

Otóż kupcy niemieccy domagają się celem usunięcia drożyzny nieograniczonego dowozu bydła z granicy do wszystkich miejscowości, gdzie odpowiednia kontrola zabezpiecza przeciwko przewleczeniu zarazy. Dalej domagają się natychmiastowego otwarcia granicy dla dowozu nierogacizny aż do czasu, dopóki ceny mięsa nie unormują się do cen przecięciowych w dawniejszych latach. Do petycyi dołączono wyczerpujące uzasadnienie.

Janów. Po barbarzyńsku zemściła się służąca Juliana Barteczko. Służyła ona przez dłuższy czas u inspektora górniczego Pohla, skąd ją wskutek różnych donoszeń posługaczki domowej Reineki wydalono w tych dniach, za co postanowiła się zemścić na posługaczce donosicielce, kobiecie 60 letniej. W zeszłą środę, gdy już wszyscy zasypiali napadła na starą kobietę. Jak lwica rzuciła się na nią, powaliła ją na ziemię i zaczęła bić po twarzy kamieniem. Znęcanie się to trwało dłuzej jak godzinę, a gdy okrutnica czuła się zmęczoną, odpoczywała na chwilkę, by następnie z większą jeszcze zajadłością katować swą ofiarę, która kilkanaście żeber ma złamanych, 8 zębów wybitych, słowem obrażenia odniesione są tak straszne, że nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Gdy brutalna służąca napastwiła się już pod dostatkiem nad nieszczęśliwą ofiarą, szukała ocalenia w ucieczce. Zdołano ją jednakowoż wnet przychwycić i odstawić do więzienia. Spedziewać się należy, że zasłużona kara jej nie minie.

Mysłowice. Ciekawy wypadek wydarzył się tutaj w tych dniach. Na komorze rosyjskiej przytrzymano niejakiego Haltena, kalekę, który swego czasu utracił był przy pracy prawą nogę, wskutek czego przyprawiono mu drewnianą. Bezimienny list jakiś zwrócił uwagę policyi na niego, poddano go więc na komorze, gdy wracał z Katowic, ścisłej osobistej rewizyi. Szukano i szukano, lecz nie można było nic podejrzanego znaleść przy nim. Nareszcie odpięto mu przyprawioną nogę, i — o dziwo — z drewnianej nogi wypadły dwa rewolwery. Rozumie się, że broń skonfiskowano natychmiast, lecz także i — sztuczną nogę, ponieważ prawo cłowe mówi wyraźnie, że skonfiskować należy nie tylko towar przemycony, ale także i »środki«, za pomocą których go przemycano. — W tym wypadku owym »środkiem« byłaby więc sztuczna noga p. Haltena. Mogłoby się więc zdarzyć, że p. Halten utraci po raz drugi nogę, lecz tym razem tylko — sztuczną.

Załęże. Miejscowy posługacz szkolny Grzondziel zdaje się być bardzo niegrzecznym człowiekiem, szczególnie, jeżeli za głęboko wejrzy do szklanki. W zeszły piątek — jak donoszą gazety niemieckie — skompromitował w najwyższym stopniu głównego nauczyciela Kneifela przed dziećmi szkolnemi. Podpiwszy sobie porządnie, wszedł jeszcze przed godziną 12 przed południem do izby szkolnej Kneifela, z rękami w kieszeni i papierosem w ustach, i zaczął wyzywać na nauczyciela przed obecnemi dziećmi. Kneifel starał się go wydostać na dwór najprzód dobremi słowami, a gdy to nie pomogło, posłał po policyę. Ta rozumie się, chciała bez wszelkiej ceremonii zabrać ptaszka do klatki, lecz nie było to łatwem. Grzondziel zaczął się zawzięcie bronić i darzyć policyantów kułakami, tak iż ci zmuszeni byli użyć pałaszy. Nareszcie udało się stróżom bezpieczeństwa ubezwładnić Grzondziela, i nałożywszy mu kajdany, zaprowadzić do miejscowego więzienia. W celi więziennej podobno potrzaskał, co mu tylko pod rękę wpadło. Żaden sprzęt nie został oszczędzony. Skutki tej awantury nie będą dla Grzondziela bardzo przyjemne.

Ruda. Kochani bracia robotnicy z kopalni »Leo«! Jest nas tu dość spora liczba, ale nikt nie zabiera się do zbierania podpisów pod petycyę, jaką redakcya »Górnoślązaka« w imieniu nas robotników zamierza wysłać do ministra rolnictwa Podbielskiego. Aby wam więc sprawę tę nieco ułatwić, wskażę wam człowieka, który chętnie zajmie się tą bądź co bądź nudną sprawą. Tym człowiekiem jest p. Gaworek, mający skład opodal kopalni »Leona«. W wolnej chwili wstąpcie do jego składu, i dajcie wasz podpis pod rzecz, która jedynie nam może już teraz pomódz. Nie zwlekajcie zatem, i nie lekceważcie sobie tak ważnej sprawy.

Wy zaś górnicy z kopalni »Jana« i »Babtisty« obierzcie sobie jaką inną zaufaną osobę, która by się mogła tą sprawą zająć.

Zaleca się jednakowoż jak największy pośpiech, gdyż to rzecz nagląca. Im prędzej zbierzemy podpisy, tem prędzej przestaniemy cierpieć biedę.

Jeden za wielu.

Zaborze. Kilku łobuzów napadło tutaj pewnego posłańca pocztowego i poturbowało go dość niebezpiecznie, tak iż musiał zawezwać pomocy lekarskiej. Wogóle od czasu jak zaprowadzono tutaj ten nowy gatunek stróżów nocnych, napady nocne po ulicach coraz częściej się powtarzają. Byłoby więc ogólnem życzeniem, ażeby dla większego bezpieczeństwa zaprowadzono znów dawniejszy system stróżowania, t. j. by straż nocna składała się z policyantów, a nie z prostych stróżów, przed którymi nocne łazęgi nie mają żadnej obawy. Owszem nieraz kpią sobie jeszcze z nich.

Zabrze. *Mściwość wśród tutejszej ludności.* Muszę się z redakcyą kochanego »Górnoślązaka« podzielić kilku spostrzeżeniami, które mi bardzo wielki ból sprawiają.

Ludność w tutejszej okolicy, pochodząca z różnych stron Górn. Śląska, jest — jak wszędzie na świecie — dobra i zła. Ale zdaje mi się, że chyba na całym Śląsku między złymi niema tak mściwych, podstępnych i zdradzieckich ludzi, jak tu u nas. Mianowicie bardzo źle pod tym względem jest na hucie Donnersmarcka. Tu człowiek musi być bardzo ostrożnym, musi się taić z swemi przekonaniami, bo nie wie, czy w którym kącie nie czyha zdrajca, który bezzwłocznie leci do panów, aby na swych kamratów poskarżyć, że czytają polskie gazety, agitują za polskimi posłami, ba nawet o tem donoszą swym chlebodawcom, że ktoś chodzi do kościoła tylko na nabożeństwa polskie i w duchu polskim wychowuje swe dzieci.

Na potwierdzenie powyższych słów przytoczę tylko kilka wypadków.

Pewna kobieta pokłóciła się z swym mężem, a pokłóciła się o to, że ona chciała czytać gazetę niemiecką, chociaż jej dobrze nie rozumie, a mąż znów czytuje gazety polskie i jest dobrym narodowcem. Żeby się zemścić na swym mężu, kobieta poszła do dyrektora i naskarżyła na swego męża, że czytuje gazety polskie, że chodzi tylko na nabożeństwo polskie, wreszcie, że zmusza swe dzieci do uczęszczania na nabożeństwo polskie. Pod koniec ta wyrodna żona i matka prosiła dyrektora, aby jej męża wyrzucił z pracy. Ponieważ to atoli był robotnik osiwiały w pracy i sumienny pracownik, wierny swym chlebodawcom, panowie mieli nad nim miłosierdzie i pozwolili mu dalej pracować na utrzymanie swoje, swych dzieci — i niegodziwej mściwicy-żony.

Tak samo przez zdradę policya wykryła związek p. Jana Wyciska i towarzyszy.

Wypadki, gdzie kamrat leci skarżyć na kamrata, zdarzają się na hucie Donnersmarcka bardzo często. Szczęście, że panowie mają nad biednymi ludźmi większe miłosierdzie, niż podli denuncyanci. Jeżeli robotnik starszy i dotąd prowadził się wzorowo, dostaje tylko napomnienie, aby się na przyszłość wystrzegał.

Teraz się was pytam, kochani robotnicy! Dokąd nas takie potworne postępowanie współtowarzyszy naszych doprowadzi? Człek się boi dowierzać najbliższemu przyjacielowi. I my wciąż wołamy i narzekamy, że nam się źle wiedzie. To prawda, bo los nasz jest bardzo ciężki! Ale cóż, gdy my sami kręcimy na siebie bicz i sami pomagamy nim siebie smagać! Smutna jest dola nasza, bardzo, bardzo smutna!

Mnie się zdaje, że denuncyanci mnożą się dla braku moralnego wychowania. My się nazywamy chrześcianami i uczniami Chrystusa, ale w rzeczywistości jesteśmy gorsi niż najmarniejszy murzyn w środkowej Afryce. Jeżeli on zabije i zje swego bliźniego, nikt mu tego nie może wziąć za złe, bo tak czynili wszyscy jego dziadowie i pradziadowie, tak czyni cały szczep jego. Ale nas uczy się od najmłodszych lat, abyśmy kochali bliźniego swego jak siebie samego. Tymczasem zamiast miłości szerzy się wśród nas nienawiść, mściwość i zdrada. Zacznijmy choć już nie w starych, to przynajmniej w młodych rugować i wypleniać z nich te straszne chwasty, a otworzy się przed nami lepsza przyszłość. *Smutny.*

Olszowa pod Wielkiemi Strzelcami. Powiesił się tutaj wycużnik Zielonka. Z. ożenił się po raz drugi, małżeństwo to jednakże było bardzo nieszczęśliwe. Kłótnie były tam na porządku dziennym. W krótkim czasie po ślubie żona odbiegła swego małżonka i poszła na służbę. Wszystkie te nieprzyjemności zmartwiły Zielonkę do tego stopnia, że postanowił położyć koniec swemu życiu. W tych dniach znaleziono go też martwego wiszącego na stryczku.

Ze Śląska austryackiego.

Dziedzice, (Śląsk austryacki). Szanowni Rodacy ziemi górnośląskiej! Przed kilku tygodniami założyliśmy tu na pograniczu pruskiem towarzystwo gimnastyczne »Sokół«, do którego przystąpiło mniej więcej 70 członków.

Otóż 10 września br. obchodzimy wspaniałe otwarcie wyżej wspomnianego gniazda sokolego z następującym programem:

1) W sobotę wieczorem dnia 9 września i w niedzielę dnia 10 rano, przyjęcie zamiejscowych gniazd i gości na tutejszym dworcu kolejowym.

2) W niedzielę przed południem nabożeństwo w kościele.

3) O godzinie 1 obiad wspólny, składkowy.

4) O godz. 3 po południu wymarsz na boisko i ćwiczenia wolne (zlotowe).

5) Wielki festyn po ćwiczeniach.

6) Wieczorem powrót do sali.

7) O godz. 8 wieczorek muzykalno-wokalny z tańcami.

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sali a ćwiczenia i festyn odpadną.

Szanowni druhowie górnośląscy! Niniejszem zapraszamy Was jak najserdeczniej na to święto narodowe, które urządzamy tuż na samych kresach.

Równocześnie zapraszamy wszystkich Rodaków z Górnego Śląska, a osobliwie tych z powiatu pszczyńskiego. Przybądźcie do nas jak najliczniej, by pokrzepić ducha do dalszej pracy narodowej. Nasza ziemia jest waszą ziemią, boć to jest ten sam ukochany Śląsk, chociaż pod różnemi rządami. Niechaj to święto narodowe, które tu po raz pierwszy obchodzić będziemy, zostanie spójnią łączącą wszystkich rodaków z całego Śląska i całej Polski węzłami nierozerwalnemi. Tutaj nie potrzebujecie się ukrywać z swemi uczuciami, bo tu oddychamy wolniejszem powietrzem, tu jeszcze HKT nie panuje wszechwładnie.

Najlepsze połączenie kolejowe będzie w sobotę wieczorem, albo w niedzielę rano pociągiem, odchodzącym około 6 godz. rano z Katowic. Kto by sobie życzył wziąść udział w spólnym obiedzie, który kosztuje 2 korony, niechaj się najpóźniej do 8 września do Wydziału tutejszego »Sokoła« zgłosi.

Czołem!

Za Komitet festynowy *J. Bargieł.*

Z Galicyi.

Wieliczka. Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce nadesłało nam następujące zawiadomienie:

Wielki zjazd do kopalń wielickich.

Dnia 9-go września b. r. odbędzie się w sławnych na cały świat kopalniach soli w Wieliczce wielki, w tym roku ostatni zjazd do kopalni przy rzęsistem oświetleniu i salinarnej muzyce. Wstęp do kopalni bez użycia windy kosztuje 5 k., z użyciem windy 6 koron. Biletów wstępu nabyć można przed zjazdem w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek, linia A-B), w sam dzień zjazdu przy kasie nad górą w szybie Arcyksięcia Rudolfa w Wieliczce od godz. 2 do $2^1/_2$ po południu. Liczba biletów z użyciem windy jest ograniczona.

Czysty dochód z tego zjazdu przeznacza się na cele niedawno założonego Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce, które ma za zadanie szerzyć wśród ludu zamiłowanie do ogrodnictwa w powiecie wielickim i sąsiednich. Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce ma więc niepłonną nadzieję, że Bracia Polacy wszystkich trzech zaborów poprą jego szlachetne usiłowania na polu oświaty ludowej i na zjazd do kopalń wielickich stawią się jak najliczniej. Odjazd najdogodniejszego pociągu z Krakowa do Wieliczki jest o godz. 1 minut 30 po południu, a z Wieliczki napowrót do Krakowa i Lwowa o godz. 5 min. 15 i o godz. 10 min. 10 wiecz., a do samego Lwowa o godzinie 8 min. 45 wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

Pokój.

Traktat pokojowy.

Portsmouth. Na wczorajszem wieczornem zgromadzeniu pełnomocników osiągnięto porozumienie. Jak słychać, traktat pokojowy będzie się składał z przedmowy i 17 artykułów. Z dobrego źródła donoszą, że w traktacie nie będzie wzmianki o krokach Roosevelta celem doprowadzenia do skutku konferencyi. Jak słychać, obie strony zgodziły się na niefortyfikowanie Sachalinu i cieśniny La Perouse. Natychmiast po ratyfikacyi traktatu rosyjska armia cofnie się do Charbina a japońska do Mukdenu.

Rewolucya w Japonii.

Rzym. »Tribuna« donosi z Tientsinu: Niezadowolenie wśród Japończykow z powodu uczynionych Rosyi ustępstw jest bardzo wielkie. W kołach rządowych obawiają się wybuchu rewolucyi w całem państwie. W Tokio miały się już odbyć demonstracye o rewolucyjnym charakterze, ale wskutek przecięcia wszystkich połączeń kablowych niemożliwem jest sprawdzenie tych pogłosek.

Tyfus w Poznaniu.

Poznań. Epidemia tyfusu wzmaga się. Dotychczas zachorowało na tę chorobę 225 osób.

Wybuch bomby w Barcelonie.

Barcelona. Wczoraj o godzinie 1 minut 30 po południu wybuchła tu bomba. Jedna kobieta zmarła od odniesionych ran, druga leży w agonii, 10 osób jest śmiertelnie a 8 ciężko rannych. Sprawca położył pod drzewem bombę, która niebawem wybuchła. W okolicznych wszystkich domach szyby powybijane. Sprawca ma być ranny.

Detonacya przy eksplozyi bomby była nadzwyczaj silną, słyszano ją bowiem w całem mieście. Bomba była napełnioną gwoździami i kawałkami żelaza. Liczba rannych ma wynosić 35, według innej wersyi 60 osób.

Sprawy Związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotników górnośląskich.

W niedzielę, dnia 10-go września br. o godzinie 3-ciej i pół po południu odbędzie się w Nowejsi na sali oberżysty p. Gutmanna zebranie robotników, na którem omawiane będą sprawy robotnicze z chwili obecnej. Wszystkich robotników z Nowejsi i okolicy zapraszamy, aby wzięli w zebraniu udział jak najliczniejszy i zainteresowali się sprawą swą robotniczą jak najżywiej, gdyż chodzi o ich własny byt. Szczęść Boże!

ZARZĄD
Związku wzajemnej pomocy
dla chrześc. robotników górnośląskich
w Bytomiu.
W zast.: Królik.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 31 sierpnia (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled
Pszenica biała - - - -	16,80	15,90	15,00
Pszenica żółta - - - -	16,70	15,80	14,90
Żyto stare - - - - -	14,60	13,90	13,40
Żyto nowe - - - - -	14,60	13,40	12,70
Jęczmień - - - - - -	14,00	12,20	12,30
Owies - - - - - - -	12,80	13,40	12,90
Groch »Viktoria« - - -	18,00	16,00	14,00
Groch - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Szanownej Publiczności z **Katowic** i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 15-go sierpnia r. b. otworzyłam w **Katowicach przy ul. Beaty nr. 16** w domu »Górnoślązaka«

skład wiktualny.

Staraniem mojem będzie zawsze tylko świeżym towarem każdego obsłużyć. Na składzie zawsze mieć będę **mleko, ser, masło, ziemniaki, różne piwa** jak i wszelkie mniejsze **towary kolonialne.**

Prosząc o usilne poparcie, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Zofia Przybyła

ul. Beaty nr. 16 * Katowice * ul. Beaty nr. 16.

Pilne! Pilne! Pilne!

Wyprzedaż

Adolf Kamnitzer'a domu towarowego

trwa jeszcze krótki czas.

Licytacya przez ogień uszkodzonych towarów jeszcze się odbywa.

62 Hauptstr. 62 Botrop 62 Hauptstr. 62.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Swiąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 po południu.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym **Kraków**

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreślę

z poważaniem

Jan Chlipalski

Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Hamburska wędzona cienka tłusta słonina	funt	55 fen.
Hamburska wędzona gruba tłusta słonina	funt	65 fen.
Hamburska wędzona chuda słonina	funt	70 fen.
Hamburska kiełbasa mięsna	funt	55 fen.
Solone mięso wołowe bez kości	funt	45 fen.
Solone mięso skrajane	funt	20 fen.
Głowy, uszy i ziebra		

poleca i wysyła za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Do wykonywania sztucznych zębów jako też całej szczęki, do wyrywania zębów i plombowania

polecam mój

zakład dentystyczny.

Wszelkie dentystyczne roboty wykonuję tanio i pod gwarancyą.

Wiktor Lowack

Katowice, ul. Grundmanna 32 II piętro.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Reparacye zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od **8,00** mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Objąłem praktykę po p. drze Żółtowskim i mieszkam przy **ul. Bytomskiej nr. 5** w domu p. Ganschienietza

Dr. Czesław Suszczyński

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Lipiny, dnia 28-go sierpnia 1905 r.

Szanownej Publiczności **Botropu** i okolicy polecam moją

księgarnię polską

obok nowego kościoła ul. Wortmana (Wortmannstr.) nr. 28/I.

Mam na składzie wielki wybór **książek do nabożeństwa, powieściowych, historycznych i religijnych.**

Wszelkie artykuły piśmienne, wyroby papierowe jako też różne dewocyonalie

jako to: **Krzyże, figury Świętych, różańce, szkaplerze, wiązania do Chrztu św. i t. d.**

Ramuję obrazy Swiętych Pańskich, fotografie, wianki ślubne i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące.

Proszę Szanownych Rodaków o poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

Józef Pojda.

Na rok 1906

wyjdzie w połowie sierpnia

Kalendarz Maryański

rocznik 23-ci — z dodatkami:

1. Obraz kolorowy: »Matka Boska Nieustającej Pomocy.«
2. Obraz kolorowy: »Nasi święci Patronowie.«
3. Cztery obrazki wielkości kalendarza.
4. Gra w »Salto«.
5. Kalendarz ścienny z miejscem do zapisków.
6. Kalendarz kieszonkowy.

Oprócz powyższych dodatków mieścić się będzie wśród tekstu mnóstwo rycin, a pewna liczba na całą stronicę, wykonanych z szczególną starannością.

Cena jak dotąd 60 fen.

Zamawiać prosimy już teraz pod adresem:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Ia Holsztyńskie

mięso wieprzowe w kawałkach

gwarant. zdrowe, urzędownie zbadane policzki, rye, uszy, grube mięsate nogr, żeberka. W kubełkach po 30 i 50 funtów. Za funt 35 fen. loko Kiel za zaliczką wysyła

C. I. Michelsen, Kiel, (Holstein). Obok rzezalni.

Paczka pocztowa 10 funtowa 4.30 mk. franko.

Moim szanownym odbiorcom donoszę uprzejmie, że przeniosłem mój skład z **ulicy Głównej 79** na

ulicę Wilhelma nr. 5

naprzeciwko restauracyi Fritz Köster.

Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony

skład zegarków i towarów złotych.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na śliczne i modne

naszyjniki, broszki, kolczyki, śpilki do krawatów, guziki do mankiet, łańcuszki do zegarków

z 5—10 letnią piśmienną gwarancyą po najtańszych cenach.

Zapewniając ściśle rzetelną usługę, proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

Wilh. Gärtner, zegarmistrz

Botrop (Westf.), **ul. Wilhelma 5.**

Telefon nr. 1195.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I. p.

udziela

pożyczek na weksle

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznic oblicza się procenta za cały miesiąc. od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Nowo nadeszły

następujące

sztuki teatralne.

Wdówka, komedya	75	fen.
Podstępem, komedya	75	„
Dzień w redakcyi	75	„
Gramatyka czyli kandydat do rady powiat.	75	„
Schadzka, krotochwila	75	„
Przez zazdrość, komedya	75	„
Przegrany zakład, krotochwila	75	„
Ciekawość pierwszy stopień do piekła	75	„
Zjazd koleżeński, komedya	75	„
Przed ożenkiem, komedya	75	„
Nasze bziki, farsa	75	„
Pokój zawarty, komedya	75	„
Znawca kobiet, komedya	75	„
W gabinecie doktora, dramat	75	„

Księgarnia „Górnoślązaka"

w Katowicach.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice

poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki

zegarków i towarów złotniczych.

Ściśle rzetelny skład.

Pierwszy warsztat reparacyjny.

Panu

Dr. Franc. Gatzek

z Mysłowic

składam na tej drodze

serdeczne podziękowanie

za wyleczenie mnie z wewnętrznej choroby, na którą 18 lat cierpiałem, i chociaż dużo lekarzy, nawet profesora się poradziłem.

Załęże, dnia 1. 9. 1905.

B. S.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrywa

oraz dokonuje wszelkich innych operacyi dentystycznych

N. Morkowski

Król. Huta (Königshütte)

Kronprinzenstr. 15.

Polski zakład.

Wróciwszy z podróży chorych przyjmuję jak dawniej.

Dr. Józef Rostek

lekarz prakt., chirurg i akuszer

Racibórz, masarski Rynek (obok browaru Brauna).

Ubrania palta na miarę

22,50 mk.

z modnych resztek i materyi pod gwarancyą za beznaganne leżenie.

Adolf Zolkowitz

Katowice

ulica Stawowa nr. 16.

Tylko I. piętro.

Dom wysyłkowy

resztek

Bracia Bergmann

w Lipsku (Leipzig N. Sch.)

Prosimy zażądać katalog resztek.

Młodzieniec lepszy rzemieślnik dobrej sławy, z majątkiem 1500 mk., poszukuje na tej drodze

żony.

Uczciwe skromne dziewczyny, młode wdowy nie wykluczone, z trochę majątkiem zechcą się zgłosić pod lit. **L. 105 postlagernd Ruda O.-S.** Dyskrecya rzecz honorowa.

Stanisław Beszczyński

Katowice, ul. Grundmanna 7

poleca

zegarki kieszonkowe

system Rosskopf

już od **4,50** mk. pocz.,

srebrne od **8,00** mk.

DOM

masywnie budowany z 4 pomieszkaniami, stodołą, 3 morg. gruntu **w Kochłowicach** jest z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Aleksa, Kochłowice.

Kto pożyczy rodakowi

2—3000 mk.

do założenia interesu pod przystępnemi warunkami. Pewność zaręczona. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **B. W. 44 postlagernd Zabrze O.-S.**

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.